

SABANILLA
L.dz. 10/44.

Wpływ dn. 29.I...1944

L. dz. 106/44

Przydział.....

18. stycznia 1944.r.

106

Drogi Hudsonie!

1. W tym tygodniu, jak i w poprzednim nie dostaliśmy od Ciebie żadnego pisma.
2. Natomiast "zrobił się wielki ruch" w sprawie przejazdu Steffalla i por. ORŁOWSKIEGO. W obu sprawach dostaliśmy od JANIA dwie depesze szyfrem FRYDERYKA WIELKIEGO. W jednej z nich SZEF poleca wyjednać priority na samolot dla STEFFALA przez Natal do Cairo, oraz ułatwić mu sprawy wizowo-paszportowe, a w drugiej (zaadresowanej wyraźnie SABANILLA, choć również szyfrem FRYDERYKA) poleca wyrobić dla por. ORŁOWSKIEGO priority z Natalu do Buenos Ayres, jak również ułatwić mu sprawy paszportowe.
3. W tej samej (swojej) sprawie napisał Steffal do Fryderyka list służbowy.
4. Natychmiast poruszyliśmy FRYDERYKA i bardzo ostrożnie Poselstwo (Sekretarza ZANIEWSKIEGO). W sprawie por. ORŁOWSKIEGO Poselstwo R.P. dostało już depeszę 2 tygodnie temu z MSZ z Londynu i według oficjalnego oświadczenia sekretarza ZANIEWSKIEGO priority dla Konsula ORŁOWSKIEGO z Natalu do Buenos Ayres jest już załatwione.
W depeszy JANIA jest powiedziane, że por. ORŁOWSKI będzie w Natalu około 15. stycznia b.r. (depesza via Montewideo nadeszła 17. stycznia). Do tej chwili nie ma jednak o nim żadnej wiadomości. Spodziewamy się jej każdej chwili.
W sprawie STEFFALA był FRYDERYK dziś u Amerykan (Priority zależy od Navy Transport and Priority Office U.S.A.). Oświadczyli, że gdy tylko nadejdzie z Panamerican airwais z Buenos Ayres wypełniony przez STEFFALA blankiet i prośba o Priority oni natychmiast tę sprawę załatwią.
Listem, wysłanym w dniu dzisiejszym, zawiadamiam STEFFALA co ma załatwić. Jeśli na miejscu w Buenos Ayres miał jakieś w tym względzie trudności (co nie wydaje się prawdopodobne) to po przyjeździe do Rionde Janeiro FRYDERYK mu załatwi w ciągu 5 dni. Jednakże Amerykanie nie przewidują trudności.
5. Mamy teraz "ruch" w Rio de Janeiro. W sobotę (15.1.44.) rano wyleciał do Londynu pan naczelnik dr. MANTEL wraz ze swoją rodziną.
Dzisiaj w Navy Transport and Priority Office oświadczyli Amerykanie Fryderykowi, że tak długie oczeki-

wanie MANTLA na możliwość wyjazdu, bynajmniej nie oznaczało długiego czekania na miejsce w samolocie, lecz wynikało z zastrzeżeń Amerykan co do osoby owej kochanki p. MANTLA (żony, kuzynki, córki, sekretarki?).

Okazuje się, że Navy Transport and Priority Office (jak wiadomo jest to "Navy Intelligence Service" w rzeczywistości) przez 5 miesięcy nie mogło "rozgryźć" osoby pani, panny MANTEL (w rzeczywistości WASSERBERGER Anina urodzona w HANNOWERZE). Skończyłoby się na odmowie, gdyby nie gwałtowna interwencja Poselstwa, które ZARECZYŁO ZA PANIĄ WASSERBERGER, co bardzo zdziwiło Amerykan.

FRYDERYK uważa, że takie zaangażowanie się Poselstwa jest bardzo niwłaściwe, a prestiżowo szkodliwe, tym bardziej, że Amerykanie nie ukrywali przed nim pogardliwego stosunku swego do owej "Pani", a w konsekwencji i do Pana Naczelnika dr. MANTLA. Navy Transport and Priority Office w Rio uważa panią WASSERBERGER Aninę, vulgo MANTEL (jak się przedstawia) za osobę "niepewną".

6. Na tem nie koniec w "ruchu". Jak już donosiliśmy ppłk. MALINOWSKI już 3 miesiące temu został odwołany do Londynu. Narazie się nie spieszy, siedząc w Kurytybie i "likwidując" swoje sprawy. Jak nam wiadomo, depeszował on do Londynu do gen. MODELSKIEGO i ma nadzieję, że jego pobyt w Brazylii jeszcze się przedłuży.

Inspiratorem tego rodzaju posunięć jest jego żona, bardzo ambitna osoba. Sam ppłk. MALINOWSKI jest człowiekiem bezwzględnie przyzwyczajonym i dobrym Polakiem, chociaż nie jest żadną indywidualnością. Przypuszczamy, że MALINOWSKA pragnęłaby, aby jej mąż pozostał tutaj na stanowisku następcy ARCISZEWSKIEGO, który nie kryje się z tym, że lada dzień (!) wyjeżdża.

Na terenie rekrutacyjnym, wobec stanu obecnego rekrutacji, pozostawienie ppłk. MALINOWSKIEGO byłoby niepotrzebnym i zbędnym nonsensem, któryby przyniósł duże szkody, bo i tak pyskują Polacy, że za dużo jest tu oficerów.

Tymczasem jednak odpowiedzi z Londynu w tej sprawie nie ma. MALINOWSKI wcale się nie spieszy. ARCISZEWSKI żąda się na MALINOWSKIEGO i ... wyraża mu priority na samolot, "na wszelki wypadek", jak mi oświadczył.

7. Sam ARCISZEWSKI jedzie z całą pewnością do Londynu i zdaje się brak mu już tylko rozkazów wykonawczych komu zdać attachat i t.p. Osobiście spodziewam się, że wyjedzie on z Rio de Janeiro w ciągu ostatnich dni lutego lub pierwszych dni marca.

Nie kryje się, że bardzo go załuję, pomimo dużej wady jaką jest jego...żona. Mieliśmy przy nim dużą samodzielność i niejednokrotnie okazywał on nam wiele pomocy i życzliwości, a w każdym razie miał zrozumienie dla naszej pracy.

8. Ostatnie posunięcia Poselstwa R.P. na tutejszym gruncie budzą w nas wiele zastrzeżeń. Wynikają one z nerwowego nastawienia Poselstwa wobec bieżących, niewątpliwie ciężkich dla nas wszystkich wypadków ogólnopolitycznych, lecz ilustrują jednocześnie zupełny brak podkładu ideowego zarówno u SKOWRONKA, jak i jego personelu.

Polityka "niepokalanego poczęcia" i "nieomyślności" SKOWRONKA, zrodzona przez jego sekretarza ZANIEWSKIEGO, w chwilach, gdy ekscelencja sam traci głowę daje fatalny oddźwięk w kolonii, a cóż dopiero mówić na "gruncie dyplomatycznym", gdzie uważają na każde jego skrzywienie twarzy.

Były wice-prezydent Brazylii, wielki przyjaciel Polaków, obecny między innymi prezes Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce przy Brazylijskim Czerwonym Krzyżu powiedział w obecności SYKA i PEDRY:

- "Nosso Ministro não e diplomata" (nasz minister nie jest dyplomata) - e pena" (a to szkoda)

Narazie SKOWRONEK wpadł w okres czarnej depresji (Niemcy są już rozbite, Rosja będzie dyktowała pokój i t.p.)

Nie jest moim zadaniem obserwacja naszych rodaków, jednakże czasami przekracza coś wszelkie granice. Uważam, że z punktu naszego interesu międzynarodowego i konferencji pokojowej Brazylii, która nota-bene dotąd nie nawiązała stosunków z Rosją Sowiecką, jest krajem dla nas bardzo ważnym i przedstawicielstwo polskie na tym terenie jest placówką ważną i potrzebną. Nie mogę zamykać oczu na to co się tutaj dzieje, a ponieważ w żadnym wypadku nie jest rolą Placówki jakiegokolwiek wpływanie na bieg wypadków lub czynna interwencja w cokolwiek, jak to zresztą Centrala niejednokrotnie podkreślała, więc ograniczam się do informowania Ciebie w sposób oficjalny, a zrobisz z tym co będziesz uważał za stosowne. W najbliższym czasie podam ci FAKTY na temat naszego Poselstwa w Rio de Janeiro i z tego ewentualnie będzie się można zorientować w jakim stopniu kłamią ich raporty.

Jedno jest pewne: cokolwiek tu się robi - robi się z punktu widzenia osobistych interesów i kariery pana Posła et consortium. Widzą to nawet przyjaciele Brazylijanie i n.p. taki GADULA zwraca mi w ostatnich czasach wiele uwag na temat poselstwa i p. Posła.

Nie mogąc na ten temat robić raportów i opracowań prześlę ci moje uwagi w formie załącznika do listu, jako charakterystyka tego co się dzieje w światku oficjalnym-polskim.

Mnie i nas w-szystkich w Placówce i w Attachacie męczy to specjalnie, jeśli się porówna z wielkością i wagą tego co się rozgrywa na terenie ogólnym.

9. Przed kilku dniami powrócił z Londynu do Rio de Janeiro TOMASZ, z którym JANKOWSKI utrzymywał kontakt przez blisko rok. W dniu dzisiejszym nawiązał on ponownie kontakt organizacyjny z JANKOWSKIM.

10. Po roku dostałem nareszcie "odszkodowanie" ubezpieczeniowe od firmy DORF & Co w kwocie (po odliczeniu przez nich rzekomych kosztów)...\$ 164,00.

Widzisz więc, że w porównaniu z wartością zatopionych rzeczy to naprawdę jest bardzo mało. Meldunek, któryś mi kazał napisać posłałem w zeszłej poczcie.

11. Oczekujemy na wyjaśnienia w sprawach kasowych, które są nam bezwzględnie potrzebne dla przygotowywania dalszych raportów.

12. Zgodnie z tym co pisał JANKOWSKI w poprzednim liście, mam zamiar wyjechać dn. 22. stycznia do CURITIBY i SAO PAULO. Zebrało się dużo spraw natury organizacyjnej i ogólnej. Podczas mojej nieobecności JANKOWSKI wysłał przygotowywane obecnie raporty, a między innymi raport KW.

Obecnie przesyłam krótki raport prasowy na tematy ogłoszeń w związku z nowym kryzysem polsko-sowieckim. Z cytowanych pozytywnych opinii nie wyróbcie sobie jednak fałszywego przedświadczenia, że oblicze prasy brazylijskiej wygląda tak zdecydowanie pro-polsko.

pozytywne i mądre artykuły, nawet napisane przez ludzi o dużym nazwisku, zupełnie nikną w powodzi depesz i materiałów agencyjnych, które do tego prawie z reguły zaopatrywane są w bardzo nieprzychylnie dla nas tytuły. To stanowisko prasy jest niezrozumiałe dla przeciętnego Europejczyka.

Kochany Hudsonie, ściskam Cię serdecznie, od JANKOWSKIEGO ukłony załączam, twój:

